

WARSZAWA ..... 1920  
GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA

# ŚPIEWNIK NIEPODLEGŁOŚCI



WYBÓR DOKONANY PRZEZ:

Jakub Kowalski 7



## Spis treści

<b>A gdy na wojenkę szli</b> .....	3
Tekst utworu .....	3
Nuty i akordy .....	4
Informacje o utworze .....	5
<b>Białe róże</b> .....	6
Tekst utworu .....	6
Nuty i akordy .....	7
Informacje o utworze .....	8
<b>Czerwone maki na Monte Cassino</b> .....	10
Tekst utworu .....	10
Nuty i akordy .....	12
Informacje o utworze .....	14



## A gdy na wojenkę szli

**Muzyka: Feliks Halpern**

**Słowa: Edward Słoński**

A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć,  
wicher wiał im w oczy od rozstajnych dróg,  
niebo się nad nimi zaczynało chmurzyć,  
pod deszczową chmurą w polu krakał kruk.

Nikt im iść nie kazał...poszli — bo tak chcieli,  
bo takie dziedzictwo wzięt po dziadku wnuk...  
Nikt nie pytał o nic, a wszyscy wiedzieli,  
za co idą walczyć, komu płacić dług.

Matki się u strzemion synom nie wieszały,  
żony się pod nogi nie kładły na próg,  
dzieci nie płakały, dzieci nie wołały  
ojców, których w polu śmiercią witał wróg.

Poszli śpiewający, krwawym trudom radzi,  
ledwie przed świtaniem zagrał złoty róg.  
Matki im mówiły: — Niech was Bóg prowadzi!  
Żony im mówiły: — Niech was strzeże Bóg!

Tylko w ciemne nocki, kiedy po ugorze  
szedł spod czarnych borów głuchy armat huk,  
ktoś się cicho modlił w murowanym dworze,  
ktoś w białej izbie głową bił o próg.

A gdy do Warszawy, do samej Warszawy  
dojść we krwi i ranach pozwolił im Bóg,  
witał ich milczeniem tłum zawsze ciekawy,  
milcząc deptał serca rzucone na bruk.



## A gdy na wojenkę szli

Muzyka: Feliks Halpern

Słowa: Edward Słoński

Grazioso

War - sza-wian - ka dla ko-chan - ka szy - ła bia - łą cho - rą - giew - kę

5 To pła - ka - ła to wzdy-cha - ła śląc mod - ty do Bo - ga

9 War - sza-wia - czek rzu - cił fra - czek Prze-ciw ca - ra jest cza-ma - ra,

13 kul - ka wrur - kę proch wpa-new - kę i da - lej na wro - ga!

17 Kul - ka wrur - kę proch wpa-new - kę i da - lej na wro - ga!

## A gdy na wojenkę szli

**Muzyka: Feliks Halpern**

**Słowa: Edward Słoński**

### Informacje o utworze

Piosenka ta powstała 1 grudnia 1915 roku dla Legionów Polskich, walczących przeciwko Rosji. Muzykę napisał Feliks Halpern – muzyk, pianista i pedagog, który Walczył w Legionach, a za działalność niepodległościową w 1894 roku został zesłany na Syberię. Po rewolucji 1905 r. został aresztowany i karnie wydalony z Królestwa Kongresowego. Autorem muzyki jest polski Żyd Feliks Halpern, twórca znanych piosenek kabaretowych, takich, jak np. słynna „Czarna Mańka”. Zginął w Getcie Łódzkim w 1942 roku. Tekst piosenki wydano pierwszy raz w Warszawie, w 1917 roku, w tomiku Słońskiego „Ta, co nie zginęła”.

### Nota historyczna

Tekst piosenki składa się z 6 zwrotek, które możemy uznać za poetycki opis drogi legionistów od początku wojny aż do wkroczenia do Warszawy. Pierwsza zwrotka przypomina problemy związane z formowaniem się Legionów. Druga podkreśla ochotniczy charakter tej formacji. Tworzyli ją świadomi patrioci, którym pamięć o dziedzictwie przeszłych pokoleń nakazywała ruszać do walki z bronią w rękę. Trzecia i czwarta zwrotka są przypomnieniem rozstania z rodzinami i wielkich nadziei, z jakim szli do walki. Czwarta zwrotka zawiera też odwołanie do „złotego rogu” z „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego. Kolejna zwrotka przypomina o więzi z rodzinami, pozostawionymi w dworkach i chałupach. Zakończenie jest gorzkim obrazem Warszawy, która wita legionistów wprawdzie z ciekawością, ale też z obojętnością dla sprawy, za którą przelewali krew – „Witał ich milczeniem tłum zawsze ciekawy, milcząc deptał serca rzucone na bruk”. Jest to przypomnienie autentycznego obrazu warszawskich ulic, które w pierwszych tygodniach tamtej wojny żegnały „jak swoje” rosyjskie pułki idące na front (w których istotnie było wielu Polaków).

### Legenda Legionów

Legiony, dla których stworzono tę piosenkę, nie były największą polską formacją walczącą w I wojnie światowej. Liczebnie znacznie przewyższała je Armia Hallera czy choćby polskie korpusy formowane w Rosji po Rewolucji Lutowej 1917 roku.

Od początku wojny do „kryzysu przysięgowego” Legiony były jednak jedyną (poza znacznie mniejszym, walczącym po stronie rosyjskiej Legionem Puławskim), polską formacją frontową. Miały też wielkie szczęście do „legendy”, którą budowali najwięksi polscy pisarze, poeci i malarze tamtego czasu. Pamięci o Legionach wybitnie pomogło też to, że z ich szeregów rekrutowało się wielu wojskowych, polityków i samorządowców II Rzeczypospolitej m.in. generał: Józef Haller, Stanisław Szeptycki, Bolesław Roja, Kazimierz Sosnkowski, Edward Rydz Śmigły, Stanisław Burhardt Bukacki, Franciszek Kleeberg, Mieczysław Norwid Neugebauer, Władysław Sikorski, Mieczysław Boruta Spiechowicz, Edmund Knoll Kownacki, Felicjan Sławoj Składkowski, Jan Jagmin Sadowski, Kazimierz Fabrycy; samorządowcy i politycy: Stefan Starzyński, Władysław Belina Prażmowski, Edward Ekert, Konstanty Dzieduszycki, Wiktor Gosiewski, Janusz Jędrzejewicz, Mikołaj Kwaśniewski, Witold Żyborowski; ludzie kultury i nauki: Władysław Orkan, Stefan Sonnewend, Krystian Waksmundzki.

Opracował: Piotr Pacak



## Białe róże

**Muzyka: Mieczysław Kozar - Słobódzki**

**Słowa: Kazimierz Wroczyński i Jan Lankau**

Rozkwitały pąki białych róż,  
Wróć, Jasieńku, z tej wojenki już,  
Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat,  
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Kładłam ja ci idącemu w bój,  
Białą różę na karabin twój,  
Nimeś odszedł, mój Jasieńku, stąd,  
Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądnął.

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,  
Wiatr w burzanach cichuteńko łka.  
Przyszła zima, opadł róży kwiat,  
Poszedł w świat Jasieńko, zginął za nim ślad.

Już przekwitły pąki białych róż  
przeszło lato jesień zima już  
Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,  
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej.

Hej dziewczyno ułan w boju padł  
choć mu dałaś białej róży kwiat  
czy nieszczerzy był twej dłoni dar  
czy też może wygasł twego serca żar.

W pustym polu zimny wicher dmie  
już nie wróci twój Jasieńko , nie  
śmierć okrutna zbiera krwawy lud  
zakopali Jasia twego w ciemny grób.

Jasieńkowi nic nie trzeba już,  
Bo mu kwitną pąki białych róż,  
Tam pod jarem, gdzie w wojence padł,  
wyrósł na mogile białej róży kwiat.

Nie rozpaczaj, lube dziewczę, nie,  
W polskiej ziemi nie będzie mu źle.  
Policzony będzie trud i znój,  
Za Ojczyznę poległ ukochany twój.



## Białe róże

Muzyka: Mieczysław Kozar - Słobódzki

Słowa: Kazimierz Wroczyński i Jan Lankau

♩ = 100

Am E7 Am Dm G7

Roz - kwi - ta - ły pą - ki bia-łych róż. Wróc Ja - sień - ku

4 C G7 Am

z tej wo-jenk - ki, wróc! Wróc, u - ca - łuj jak za daw-nych lat,

7 B7 E7 Am E7 F G7

dam Ci za to ró - ży naj-pięk-niej-szy kwi - at, wróc, u - ca - łuj,

10 C Am B7 E7 Am E7 Am

jak za daw-nych lat, dam Ci za to ró - ży naj - pię-kniej-szy kwiat!

\* Uwaga!

W zapisie akordów zastosowano system międzynarodowy. W europejskim systemie występuje zapis H i B, natomiast w międzynarodowym systemie - B i Bb. Czyli H (zapis EU) czytamy jako B, a B (zapis EU) czytamy jako Bb.

## Białe róże

**Muzyka: Mieczysław Kozar - Słobódzki**

**Słowa: Kazimierz Wroczyński i Jan Lankau**

### Informacje o utworze

Jedna z najbardziej znanych piosenek żołnierskich z czasów I wojny światowej. Napisana została w Makowie w listopadzie 1914 roku przez Jana Lankau do melodii czardasza. Piosenka, znana już w czasie walk na Wołyniu. W 1918 roku poeta Kazimierz Wroczyński uzupełnił ją o kolejne zwrotki, a Mieczysław Kozara-Słobódzki napisał nową muzykę. W tej wersji zyskała popularność zarówno w trakcie kampanii wrzesniowej, jak i w oddziałach partyzanckich.

### Nota historyczna

„Białe róże” to jedna z wielu polskich pieśni wojskowych i patriotycznych, nawiązujących stylistyką do staropolskich „lamentów” i „dumek ukraińskich”. Pieśń ta powstała najprawdopodobniej w 1918 roku. Muzykę skomponował Mieczysław Kozar – Słobódzki. Autorami tekstu byli Kazimierz Wroczyński i Jan Lankau. „Białe róże” bardzo szybko zyskały sobie wielką popularność i były jedną z ulubionych pieśni żołnierzy walczących w polskiej „wojny po wojnie” w latach 1918 – 1921 r. Pierwsze cztery zwrotki są wspomnieniem dziewczyny, które ukochany („Jasieńko”) poszedł na wojnę, a za którym ona teraz tęskni i którego prosi o powrót. W drugiej zwrotce pojawia się tragiczny omen – kwiat białe róży, którym dziewczyna ozdobiła karabin swojego chłopaka, upadł na ziemię i zwiędł, zanim ten zdążył odejść. W kolejnych zwrotkach narrację przejmuje domniemany kolega poległego żołnierza, który przekazuje wieść o jego śmierci i pociesza dziewczynę przypominając, że jej ukochany chwalebnie zginął za Ojczyznę.

### Tło historyczne

Przypadające na 11 listopada Narodowe Święto Niepodległości jest pamiątką po dniu, w którym w 1918 roku odzyskaliśmy swoją stolicę. Był to jednak dopiero początek drogi do pełnej odbudowy niepodległego państwa polskiego, w granicach spełniających narodowe aspiracje. Kiedy w Warszawie rozbrajano Niemców i ustanawiano władze państwa polskiego od prawie dwóch tygodni walczył już Lwów, zmagający się ze zbrojnym puczem ukraińskich nacjonalistów. W grudniu 1918 roku o swoje prawo do polskości upomniąta się Wielkopolska, rozpoczynając kolejne z polskich powstań. Rok 1919 przyniósł początek nigdy niewypowiedzianej wojny z bolszewicką Rosją, która próbowała odebrać Polsce Wileńszczyznę. O dawną stolicę Wielkiego Księstwa Litewskiego siłą upomniąta się też „nowa Litwa” – republika ze stolicą w Kownie. Kiedy polityka usankcjonowała militarne wyniki Powstania Wielkopolskiego ... rozpały się nowe fronty. W sierpniu 1919 roku Górny Śląsk po raz pierwszy stanął do walki o przynależność do Polski. Rok przyniósł burzę, która o mało nie zniszczyła odradzającej się Polski.

Po wygaszeniu konfliktu z Ukraińcami stanęliśmy praktycznie sami wobec całej potęgi bolszewików. Razem z władcami Kremla poszło przeciwko Polsce Kowno – chętnie przyjmując „w podarunku” Wilno, oraz Czechosłowacja – zagarniając siłą Zaolzie. Kosztem wielkich ofiar odparliśmy atak, który mógł podpalić Europę. Jeszcze w sierpniu kolejne powstanie podnieśli Ślązacy, którzy tym razem nie dali się stłamsić niemieckiej przewadze. Kiedy wydawało się, że jednak stracimy polską Wileńszczyznę pozorowany „bunt” dywizji generała Żeligowskiego odbił ten region, przywracając go – zgodnie z wolą większości mieszkańców – Rzeczypospolitej. Dopiero w 1921 roku rozstrzygnęła się sprawa Górnego Śląska, który na początku maja, z istic śląskim uporem, trzeci raz stanął do walki, a rok później oficjalne przyłączenie wywalczonej przez powstańców części Górnego Śląska do Polski oficjalnie zakończyło „wojny po wojnie”. Tylko Pomorze zajęliśmy na mocy rozstrzygnięć dyplomatycznych. Pozostałe granice kształtował przede wszystkim czyn zbrojny, którego skutki przyjmowała dyplomacja.



Opracował: Piotr Pacak



## Czerwone maki na Monte Cassino

**Muzyka: Alfred Schütz**

**Słowa: Feliks Konarski**

Czy widzisz te gruzy na szczycie?  
Tam wróg twój się kryje jak szczur.  
Musicie, musicie, musicie  
Za kark wziąć i strącić go z chmur.  
I poszli szaleni zażarci,  
I poszli zabijać i mścić,  
I poszli jak zawsze uparci,  
Jak zawsze za honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino  
Zamiast rosy piły polską krew.  
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,  
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.  
Przejdą lata i wieki przeminą.  
Pozostaną ślady dawnych dni  
I wszystkie maki na Monte Cassino  
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Runęli przez ogień ,straceńcy,  
niejeden z nich dostał i padł,  
jak ci z Samosierry szaleńcy,  
Jak ci spod Raławic z przed lat.  
Runęli impetem szalonym,  
I doszli. I udał się szturm.  
I sztandar swój biało czerwony  
Zatknęli na gruzach wśród chmur,

Czerwone maki na Monte Cassino  
Zamiast rosy piły polską krew.  
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,  
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.  
Przejdą lata i wieki przeminą.  
Pozostaną ślady dawnych dni  
I wszystkie maki na Monte Cassino  
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?  
Tam Polak z honorem brał ślub.  
Idź naprzód, im dalej ,im wyżej,  
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.  
Ta ziemia do Polski należy,  
Choć Polska daleko jest stąd,  
Bo wolność krzyżami się mierzy,  
Historia ten jeden ma błąd.

Czerwone maki na Monte Cassino  
Zamiast rosy piły polską krew.  
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,



Lecz od śmierci silniejszy był gniew.  
Przejdą lata i wieki przeminą.  
Pozostaną ślady dawnych dni  
I wszystkie maki na Monte Cassino  
Czerwiejsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.



## Czerwone maki na Monte Cassino

Muzyka: Alfred Schütz

Słowa: Feliks Konarski

♩ = 100

C  



Czy wi-dzisz te gru - zy na szczy - cie tam wróg twój się kry - je jakszczur! Mu-

5  



si - cie, mu-si - cie, mu - si - cie za kark wziąć i strą - cić goz chmur! I

9  



posz - li sza-le - ni za - żar - ci, i posz - li zdo-by - wać i mścić! I

13     



posz - li jak zaw-sze u - par - ci, jak zaw-sze za ho - nor się bić. Czer-won-ne



# ŚPIEWNIK NIEPODLEGŁOŚCI

♩ = 100

17

ma-ki na Mo - te Cas - si - no za-miast ro - sy pi - ły pol - ską krew. A po

21

tych ma-kach szedł żoł-nierz i ginął, lecz od śmier-ci sil-niej-szy byłniew! Przej-dą

25

la - ta i wie - ki prze-mi - ną, po-zos - ta - ną śla-dy daw-nych dni, i tyl-ko

29

ma-ki na Mon-te Cas-si - no czer-wień-sze bę-dą bo z pol-skiej wros-ły krwi!

## Czerwone maki na Monte Cassino

**Muzyka: Alfred Schütz**

**Słowa: Feliks Konarski**

### Informacje o utworze

Polska pieśń wojskowa nawiązująca do udziału 2 Korpusu Polskiego generała Władysława Andersa [1] w sławnej bitwie o Monte Cassino (maj 1944 roku). Słowa pierwszej zwrotki i refrenu napisał w nocy z 17 na 18 maja Feliks Konarski [2] (pieśniarz, kompozytor, poeta) z Teatru Żołnierza Polskiego. Muzykę napisał kompozytor i dyrygent Alfred Schütz [3]. Pierwsze wykonanie odbyło się 18 maja już po zajęciu ruin klasztoru. Pieśń z towarzyszeniem orkiestry Schütza zaśpiewał wówczas Gwidon Borucki. Konarski wspominał później tamte chwile: „Śpiewając po raz pierwszy Czerwone maki u stóp klasztornej góry, płakaliśmy wszyscy. Żołnierze płakali z nami. Czerwone maki, które zakwitły tej nocy, stały się jeszcze jednym symbolem bohaterstwa i ofiary – i hołdem ludzi żywych dla tych, którzy przez miłość wolności polegli dla wolności ludzi...”. Drugą zwrotkę Konarski dopisał kilkanaście godzin później a trzecią w 1969 roku – w 25 rocznicę bitwy.

[1] Władysław Anders (1892-1970) – polski wojskowy i polityk, dowódca 2 Korpusu Polskiego w bitwie pod Monte Cassino.

[2] Feliks Konarski (1907-1991) – polski poeta, pieśniarz, pisarz, aktor, piłkarz.

[3] Alfred Schütz (1910 – 1999) – polski kompozytor, pianista.

### Nota historyczna

Wzgórze Monte Cassino (Włochy, Apeniny Środkowe, Dolina rzeki Liri między Rzymem i Neapolem) zastępowało już w średniowiecznej Europie dzięki klasztorowi benedyktynów, który założył w latach 525-529 (n.e.) Święty Benedykt z Nursji. Ze względu na strategiczne położenie wzgórza na drodze z południa do Rzymu między styczniem a majem 1944 roku stoczono w tym rejonie cztery bitwy, które razem uznano później za jedną z najbardziej zaciętych walk II Wojny Światowej. Brytyjski historyk Matthew Parker napisał: „Bitwa o Cassino – największa lądowa bitwa w Europie – była najcięższą i najkrwawszą z walk zachodnich aliantów z niemieckim Wehrmachtem na wszystkich frontach drugiej wojny światowej”. Trzy ataki zakończyły się krwawymi porażkami Aliantów.

W ostatniej bitwie – stoczonej między 11 a 19 maja – decydującą rolę odegrał 2 Korpus Polski, dowodzony przez generała Władysława Andersa. Przyjmując propozycję udziału w tej bitwie uznał on, że zwycięstwo w tym starciu będzie wielkim sukcesem sprawy polskiej, zagłuszającym sowiecką propagandę – wedle której „Polacy unikają walk z Niemcami”. Operacja otrzymała kryptonim „Honker” („Krzyk dzikich gęsi”). Polscy żołnierze tłumaczyli sobie tę nazwę jako „krzyk gęsi wracających do kraju”. 11 maja – przed pierwszym atakiem – odczytano żołnierzom rozkaz dowódcy. Generał przypominał w nim min. że polski szturm będzie odwetem za „...za bandycką napaść Niemców na Polskę, za rozbiór Polski wraz z bolszewikami, za tysiące zrujnowanych miast i wsi, za morderstwa i katowanie setek tysięcy naszych sióstr i braci, za miliony wywiezionych Polaków jako niewolników do Niemiec, za niedolę i nieszczęście Kraju, za nasze cierpienia i tułaczkę – z wiarą w sprawiedliwość Opatrzności Boskiej idziemy naprzód ze świętym hasłem w sercach naszych Bóg, Honor i Ojczyzna”. Bitwa rozpoczęła się 12 maja o godzinie 1.00 w nocy. Mimo przejściowych sukcesów polski atak, podobnie jak poprzednie szturm, zakończył się krwawą porażką. Około godziny 14 generał Anders wydał walczącym oddziałom rozkaz wycofania się na pozycje wyjściowe. Przerwę wykorzystano na reorganizację oraz uzupełnienie strat ludzkich i zapasów materiałowych. Trzeba tutaj podkreślić, że broniący się Niemcy z 1 Dywizji Pancerno – Spadochronowej ponieśli tego dnia ogromne straty. Z kolei niemieckie dowództwo, zdezorientowane polskim atakiem co



do głównego kierunku alianckiego uderzenia zaniedbało ostłonę innych odcinków, dzięki czemu możliwe były sukcesy oddziałów francuskich atakujących w Górach Auruncyjskich i nad rzeką Garigliano. Przez następne dni trwały bombardowania niemieckich pozycji.

Drugi polski atak ruszył 16 maja i przyniósł upragniony przełom. Nasze oddziały zdobyły i utrzymały „Widmo”, „593”, „Monte Castellone” i „Massa Albanetę” oraz „Colle San Angelo”<sup>[1]</sup>. Oznaczało to praktyczne przełamanie północnego skraju niemieckiego pierścienia obronnego. Wobec przekroczenia przez Brytyjczyków zbiegu rzek Rapido i Lirii dalsza obrona Monte Cassino stała się niemożliwa. Skrajnie zmęczone i wykrwawione oddziały niemieckie opuściły swoje pozycje. 18 maja do ruin<sup>[2]</sup> klasztoru Monte Cassino wkroczył patrol polskiego 12 Pułku Ułanów Podolskich pod dowództwem podporucznika Kazimierza Gurbiela. Nasi żołnierze zatknęli na murach proporzec swojego pułku a później polską flagę – symbolicznie podkreślając polski udział w tej bitwie. Do 19 maja oddziały 2 Korpusu prowadziły jeszcze działania oczyszczające.

20 maja dowódca 15 Grupy Armii generał Harold Alexander wystosował do 2 Korpusu rozkaz z podziękowaniami za zwycięstwo: „Żołnierze 2 Polskiego Korpusu! Jeżeli mi dano do wyboru między którymkolwiek żołnierzami, których bym chciał mieć pod swoim dowództwem, wybrałbym Was – Polaków”.

W bitwie o Monte Cassino 2 Korpus Polski poniósł ciężkie straty – 923 poległych, 94 uznano za zaginionych, a 2931 żołnierzy zostało rannych.

## Analiza tekstu utworu

Pierwsza zwrotka zaczyna się odwołaniem się do wzgórza klasztornego (na którego tle odbyło się pierwsze wykonanie), które dało nazwę tej bitwie i stało się jej symbolem. Tekst jest również przypomnieniem o żołnierskim obowiązku zbrojnego pomszczenia polskich krzywd, żołnierskiej odwadze, zaciętości i Honorze Wojska Polskiego. Refren o „czerwonych makach wzrastających z polskiej krwi” jest odwołaniem się do popularnego motywu ze wspomnień weteranów bitwy nad Sommą (I Wojna Światowa), którzy opisywali flandryjskie pola czerwonych maków kojarzące się z krwią poległych żołnierzy. „Czerwone maki” były też wspomnieniem kwiatów, które akurat w czasie bitwy kwitły na szturmowanych przez Polaków wzgórzach. Dla autora tekstu stały się one wiecznym symbolem bohaterstwa polskich żołnierzy. Druga zwrotka przypomina o ciężkich stratach w czasie bitwy („Niejeden z nich dostał i padł”). Porównuje ataki polskiej piechoty do szarży polskich szwoleżerów z 1 Pułku Gwardii Cesarskiej w wąwozie Somosierry (30 listopada 1808) oraz szarży II szwadronu II Brygady Legionów Polskich pod Rokitną (13 czerwca 1915). W okresie PRL motyw rokitniańskiej szarży został zastąpiony atakiem chłopskich kosynierów w bitwie pod Raławicami 4 kwietnia 1794 roku (Powstanie Kościuszkowskie). Ostatnia część drugiej zwrotki jest symbolicznym obrazem całej bitwy – Polacy, w odróżnieniu od wcześniejszych ataków – bezpośrednio nie atakowali wzgórza klasztornego. Trzecia zwrotka rozpoczyna się obrazem Polskiego Cmentarza Wojennego na Monte Cassino („rząd białych krzyży”). Autor przypomina o tym, jak wielką cenę zapłacili polscy żołnierze za zwycięstwo w tej bitwie ... i za tą ziemię, która na wieczność stała się ich własnym kawałkiem dalekiej Polski, do której szli z „niehumanitarnej ziemi”<sup>[3]</sup>. Pieśń kończy przypomnienie, że za wolność trzeba płacić ..... ofiarą krwi i życia.

Jeszcze w czasie wojny „Czerwone maki” rozeszły się między polską diasporę i trafiły do okupowanej Polski. Trzy miesiące po bitwie w nowojorskim tygodniku polskim pisano „Piosenka [...], którą śpiewa teraz cały II Korpus, którą śpiewać będziemy wszyscy. Jest to piosenka urodzona w bitwie, piosenka mówiąca po prostu, co czują wszyscy, przeznaczona do chóralnego śpiewu, piosenka, która jest tym dla naszego dzisiaj – czym dla wczoraj był «Rozmaryn»”. W okresie stalinowskim z powodów politycznych były oficjalnie pieśnią zakazaną ... acz nieoficjalnie bardzo popularną. Z czasem „Czerwone maki” były traktowane niemal jak drugi hymn narodowy. Jeszcze za PRLu przyjął się zwyczaj słuchania tej pieśni na stojąco.

<sup>[1]</sup>Podczas niemieckiego kontrataku na San Angelo, kiedy polscy żołnierze zaczęli się łączyć, sierżant Marian Czapliński poderwał swoich kolegów intonując „Jeszcze Polska nie zginęła” (wspomina o tym

Mlechior Wańkowicz w „Monte Cassino”).

[2]Klasztor został zniszczy 16 lutego 1944 roku przez nalot 265 alianckich bombowców. Decyzję o bombardowaniu podjął nowozelandzki generał Bernard Freyberg za zgodą generała Harolda Alexandra. Atak ten odbił się mocny echem na całym świecie i był powszechnie krytykowany – również przez alianckich dowódców. Nie przyniósł także żadnych korzyści wojskowych – Niemcy mogli bronić się w ruinach lepiej niż w całej budowli.

[3]„Nieludzką ziemią” nazywano obszary ZSRR, na które przymusowo wywożono w latach 1939-41 Polaków ze wschodnich województw Rzeczypospolitej.

Opracował: Piotr Pacak





Wydawca Śpiewnika Niepodległości

Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i  
Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu  
Promocji Kultury.



Dofinansowano ze środków Urzędu ds. Kombatanów i  
Osób Represjonowanych.